

DONOSY NA SATANOWSKIEGO

Postać Roberta Satanowskiego jako dowódcy jednostek bojowych kojarzona jest przede wszystkim z okresem okupacji niemieckiej na wschodzie, kiedy to dowodził prosowieckim „oddziałem partyzanckim im. Tadeusza Kościuszki”, a następnie zgrupowaniem „czerwonej” partyzantki występującym pod nazwą „Jeszcze Polska nie zginęła”, podległym dowództwu sowieckiego Ukraińskiego Sztabu Partyzanckiego. Był jednym z najmłodszych dowódców „czerwonej partyzantki” tak wysokiego szczebla.

Działalność komunistyczną rozpoczął jeszcze przed wojną, gdy studiował we Lwowie. Wstąpił wówczas do komunizującej organizacji studenckiej „Życie”. „Czerwoną” partyzantkę we wschodniej części Wołynia zaczął organizować już w 1942 r. Początkowo utworzony przez niego oddział stanowił integralną część partyzanckich zgrupowań sowieckich, później – gdy został rozbudowany do stanu odrębnego zgrupowania – nominalnie podlegał Związкови Patriotów Polskich. Głośna była ongiś dyskusja na temat jego podległości sowieckim służbom specjalnym. Zwolennicy Satanowskiego zwracali natomiast uwagę, że niezależnie od szyldu i politycznych uwikłań zgrupowanie to stało się schronieniem dla licznych Polaków, zagrożonych ludobójczym terrorem OUN–UPA. Okoliczność ta była nie bez znaczenia, zwłaszcza na dalekich terenach wschodniego Wołynia, gdzie takiego schronienia nie mogły zapewnić zbyt słabe struktury Armii Krajowej. Tuż po wojnie Robert Satanowski służył w Wojsku Polskim (ludowym), szybko jednak zdecydował się na powrót do cywilnego życia. Ukończył wówczas studia muzyczne w zakresie dyrygentury. Po marcu 1968 r., w związku z „niewłaściwym pochodzeniem”, pozbawiono go funkcji dyrektora Opery Poznańskiej. Dzięki znakomitym kontaktom międzynarodowym w latach 1969–1975 pracował w RFN. Następnie powrócił do kraju. W końcu lat osiemdziesiątych został awansowany do stopnia generała.

Stosunkowo najmniej znany jest okres, w którym Satanowski, wówczas w stopniu pułkownika, dowodził 49. pułkiem piechoty w składzie 14. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego (ludowego). Jednostkę tę w początkach lutego 1946 r. skierowano na teren województwa bielskopodlaskiego, gdzie miała zwalczać polskie podziemie niepodległościowe w powiecie bielskopodlaskim. Na podstawie zachowanych rozkazów i raportów pułku wydawać by się mogło, że Satanowski wykonywał powierzone sobie zadanie zgodnie z otrzymanymi zaleceniami. Wydzielane z pułku grupy żołnierzy wyjeżdżały wraz z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej na operacje w terenie (łącznie 86 operacji i 314 „akcji”). Przeprowadzano aresztowania ludności podejrzanej o sprzyjanie partyzantom, konwojowano aresztowanych, „zabezpieczano” większe miejscowości. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami Satanowski zorganizował nawet z żołnierzy pułku pozorowany oddział partyzancki, który na zasadzie prowokacji aresztował w terenie ponad 20 osób dających kwatery i prowiant owym „partyzantom”¹. Od początku lutego do połowy czerwca 1946 r. grupy operacyjne 49. pp aresztowały 410 osób (przy czym uzyskano tylko nieco ponad 50 sztuk broni; większość aresztowanych stanowili bezbronni cywile)².

¹ CAW, Akta LWP, 24/10/52, Meldunek opisowy dowódcy 49. pp płk. Roberta Satanowskiego do meldunku wzór nr 1 za dzień 13.2.[19]46 r., k. 80.

² Raport dowódcy 49 pp mjr. Zwierzańskiego z 17.6.1946 r., *ibidem*, k. 27.

Jednak od początku pobytu 49. pp w powiecie bielskopodlaskim jego dowódca wraz z kadrą pułku znalazł się w konflikcie z miejscowymi pracownikami Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i nadzorującymi ich pracę oficerami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Efektem była seria donosów na dowódcę, kadrę i żołnierzy 49 pp. Wydaje się, że akcję tę rozpoczął ówczesny kierownik PUBP w Bielsku Podlaskim, por. Zygmunt Mossakowski, który za pośrednictwem płtk. Dmitrenki przesłał zbiorowy donos do dowódcy Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego województwa białostockiego – płtk. Władysława Dembowskiego. Ten, zebrawszy „materiał dowodowy”, którym było 19 szczegółowych donosów przygotowanych przez PUBP w Bielsku Podlaskim, przesłał stosowny donos (wraz z załącznikami) do dowódcy WBW – gen. Stefana Kieniewicza.

Lektura tego materiału może wskazywać, że zarówno dowódca białostockich WBW, jak i kierownictwo PUBP w Bielsku dążyli przede wszystkim do pozbycia się niewygodnego dowódcy 49. pp i jego jednostki ze swego terenu. W donosach tych płtk. Dembowski i bielscy ubecy starali się zdyskredytować 49. pp jako niepewny politycznie i ogarnięty „wrogą propagandą”. Posuwali się nawet do insynuacji, że w pułku istnieje konspiracja spod znaku Narodowych Sił Zbrojnych tolerowana przez dowódcę, który nie wykonuje swoich obowiązków. Prawda raczej jednak wynika ze sformułowań pozornie drugorzędnych, zawartych „między wierszami”. Spora część żołnierzy, od dowódcy pułku poczynając, a na szeregowych kończąc, odnosiła się bez entuzjazmu do powierzonej im jednostce funkcji policyjnej. Oficerowie i żołnierze nie chcieli uczestniczyć w działaniach represyjnych i prowadzonych na ślepo aresztowaniach ludności cywilnej, czemu dawali publicznie wyraz. Dla ludzi „resortu”, traktujących żołnierzy Armii Krajowej jak bandytów, publiczna wypowiedź płtk. Satanowskiego podczas organizacyjnej odprawy u wojewódzkiego dowódcy WBW, w której okazując sympatię żołnierzom AK, przekonywał o różnicy pomiędzy tą organizacją i NSZ – musiała być szokiem. Z donosów dowiadujemy się też, iż Satanowski jakoby nie reagował na zarzuty pracowników UBP pod adresem swych podkomendnych. Zarzuty te dotyczyły stałego „wtrącania się” do spraw prowadzonych przez funkcjonariuszy UBP, krytyki aresztowań – niesłusznym zdaniem żołnierzy WP – i w ogóle zachowania się pracowników „resortu”. Funkcjonariusze, przyzwyczajeni do zupełnej bezkarności podczas operacji w terenie – narażeni byli teraz na stałą „kontrolę” i krytykę ze strony oficerów i żołnierzy 49. pp. Zapewne dlatego właśnie postanowili pozbyć się Satanowskiego i jego pułku ze swego terenu. W końcu osiągnęli swój cel – choć doprawdy trudno określić, w jakim stopniu ich donosy wpłynęły na zmianę dyslokacji 49. pp. Niemniej w czerwcu 1946 r. płtk. R. Satanowskiego zastąpił na stanowisku dowódcy 49. pp mjr Zwierzański, a pułk skierowano do działań przeciw partyzantce na lewym brzegu Bugu. Nie wiemy, jak zakończyło się oskarżenie oficerów 49. pp o agitację reakcyjną i wręcz spisek spod znaku NSZ. Wiadomo jedynie, że już w meldunku z 2 marca 1946 r. płtk. Satanowski informował dowódcę 14. DP, iż „Oficerowie i szeregowi, którzy przez swoje wykroczenia szkodzili w realizacji wykonywanego przez pułk zadania, zostali oddani pod sąd lub odesłani do swoich garnizonów”³. Możemy jedynie dodać, że i na nowym terenie żołnierze 49. pp nadal wykazywali wyjątkową niechęć do podejmowania walki z oddziałami partyzanckimi, przeciw którym ich wysyłano (kilka dużych grup żołnierzy pułku złożyło bez walki broń podczas spotkania z oddziałem partyzanckim Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” dowodzonym przez „Jastrzębia”).

³ *Ibidem*, k. 130.

Dokumenty

Nr 1

Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
w Bielsku Podlaskim

ściśle tajne
Bielsk, dnia 14.2.[19]46 r.

Do
podpułk. Dembowskiego
w Białymstoku

Meldunek specjalny

O faktach wrogiej działalności 49. pułku piechoty
Wojska Polskiego, znajdującego się w powiecie Bielskim
za czas od 4 do 14 lutego 1946 r.

Dnia 4.2.[19]46 r. do powiatu Bielskiego przybył 49. pułk piechoty Wojska Polskiego, pod dowództwem pułk. Satanowskiego, celem prowadzenia walki wspólnie z UB i MO – przeciwko bandytyzmowi antypaństwowego podziemia „A[rmii] K[rajowej]”, „N[arodowym] S[itom] Z[brojnym]” i „N[arodowemu] Z[jednoczeniu] W[ojskowemu]”.

Jednak wymieniony pułk, z pierwszych dni swego przebywania, wykazał swe negatywne oblicze i wobec tego nie będzie mógł wykonać bojowego zadania w związku z walką z bandytyzmem antypaństwowego podziemia „AK”, „NSZ” i „NZW”.

Jak widać, w pułku znajduje się dużo wrogich elementów z pod znaku „NSZ”. Wobec tego nie może być mowy, żeby ten pułk prowadził owocną walkę z wrogim podziemiem bandytyzmu „NSZ” itd.

W pierwszych dniach operacji [tak w tekście] – pułk swego zadania nie wykonuje.

W pułku panują nastroje sprzeczne z przedsięwzięciami operacyjnymi w sprawie ujęcia uczestników „AK”, „NSZ” i „NZW”.

Pułk dla walki z bandytyzmem nie ma bojowych zdolności.

Większość wśród szeregowych, a zwłaszcza wśród oficerów – w tej liczbie i sam d[owód]ca pułku, pułk. Satanowski – są to ludzie ideologicznie chwiejni, a nawet niepewni politycznie są. Satanowski cały czas siedzi w domu, we wsi Augustowo. W rejonie, podległych jemu kompanii i batalionów wcale nie bywa. Na niemoralne fakty i wrogą działalność w pułku reaguje słabo. Nie dał stanowczego zadania i nie zmobilizował wśród podwładnych stanowczej walki z wrogim elementem i ich współpracownikami. Zadania wypełnia z niechęcią, pod przymusem i często uchyla się od takowych pod różnymi powodami. Poszczególne oddziały, znajdujące się w terenie, zamiast prowadzenia walki z bandytyzmem, szerzą wśród ludności cywilnej antypaństwową propagandę, skierowaną przeciwko obecnemu rządowi, a oprócz tego otwarcie prowadzą agitację i propagandę o charakterze antysowieckim. Prowadzą agitację przeciwko U[rzędowi] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], M[ilicji] O[bywatelskiej], P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i przeciwko innym demokratycznym organizacjom. Zagrażają pracownikom Bezpieczeństwa.

Przytaczam fakty o wrogiej działalności wspomnianego pułku:

1. Z przybyciem pułku do powiatu bielskiego, we wsi Proniewiczze, gm[ina] Bielsk, zakwaterowało się około 12 osób u ob[ywatela] tej wsi Antoniuka Siergieja i zaczęli prowadzić niepożądane rozmowy. Na przykład w rozmowie na temat napadów bandyckich, zabójstw i palenia wsi większość wojskowych wypowiedziała się tak: „To nic, szkoda tylko zabudowań i inwentarza, ponieważ przynosi ujmę dla gospodarki państwowej”. Na uwagę Antoniuka, że bandyci nie tylko palą i rabują, ale zabijają ludzi i wrzucają do ognia, a wśród ludzi dużo dzieci, wojskowi odpowiedzieli tak: „Niewinnych nie zabijają. Widocznie ci ludzie czymś zawiniли przed partyzantami. Dlatego powinni byli ponieść należną karę”. Na



Robert Satanowski z orkiestrą, grudzień 1964 r.

zapytanie Antoniuka – „kiedy wreszcie u nas będzie spokój?” – jeden z wojskowych odpowiedział: „Wyjdą Sowieci i wtedy my zaprowadzimy porządek w ciągu 24 godzin. Co się tyczy PPR, to po wyjściu Sowieców ta partia po godzinie już nie będzie istnieć. Wszystko, co istnieje w dniu dzisiejszym, jest tymczasowe i rząd nasz też na razie tylko istnieje”.

2. Dnia 5.2.[19]46 r. podczas oględzin spalonej przez bandytów wsi Zanie, gm[ina] Brańsk, jeden z poruczników wymienionego pułku powiedział: „To palą Białorusinów, ponieważ oni w 1939 r. rozbrajali wojskowych starej Polskiej Armii”.

W tym samym dniu plutonowy z tego pułku, we wsi Grabowiec, zauważywszy u sowieckiego żołnierza trzy ordery na piersi, powiedział: „Patrzcie – ma trzy ordery i przybył do Polski, żeby zdobyć czwarty. Jednak nic z tego. Niedługo straci on nie tylko swoje ordery, ale i głowę”.

3. Dwóch podoficerów z tego pułku w rozmowie z mieszkańcem Bielska powiedzieli: „Obecny rząd długo istnieć nie będzie. Gdybyśmy chcieli walczyć z partyzantami »NSZ«, to my załatwilibyśmy się z nimi w ciągu dziesięciu dni i nie potrzebowalibyśmy do tego tyle wojska. My teraz szykujemy się do wiosennego wystąpienia i będziemy walczyć z tymi, z którymi każe nam walczyć wódz »NSZ« generał [Władysław] Anders. Anders ma we Włoszech poważne siły i szykuje się do wtargnięcia do Polski, ażeby oczyścić ją od Białorusinów [sic! – widać, że denuncjator był Białorusinem – K.K., T.Ł.] i Sowieców. My nie chcemy prowadzić walki z »NSZ« – to nie leży w naszym interesie. My tylko czekamy na rozkaz Andersa”.

4. Dnia 8.2.[19]46 r. u jednego gospodarza wsi Augustowo, gm[ina] Bielsk, po operacji przybyło 3 podoficerów i 2 żołnierzy. Na zapytanie jednego z wojskowych – „czy przywieźli kogo z bronią?” – od podoficera padła odpowiedź: „A po co przyprowadzać z bronią – żeby ich sądzili za to? Przecież to są Polacy, swoi ludzie, bez względu na to, kto oni są. Z wiosną przyjdzie nowe życie”⁴.

5. Dnia 8.2.[19]46 r. trzech żołnierzy zatrzymali wieczorem koło kina piętnastoletniego chłopca, członka Związku Walki Młodych, który miał w klapie znaczek tej organizacji. Wojskowi schwycili chłopca za piersi, chcieli zerwać ten znaczek, mówiąc: „W Polsce nie powinno być takich organizacji”, przy czym nastawiali swe automaty, chcieli zabić, ale on im uciekł.

⁴ Należy sądzić, że żołnierzom chodziło o uchronienie aresztowanych przed postawieniem przed sądem doraźnym i natychmiastową egzekucją, a taki los czekałby ich w razie aresztowania z bronią.

6. Dnia 8.2.[19]46 r. wieczorem trzech podoficerów przyszło do Białoruskiego Gimnazjum m[ia]sta Bielska i przeprowadzili tam swój „kontrol”: chodzili po klasach, interesowali się, w jakim języku młodzież się uczy, chcieli sprawdzać u młodzieży dokumenty itd. Dla zatrzymania takowych było wystanych kilku milicjantów, którzy jednak okazali się bezradnymi, ponieważ wojskowi nastawili na nich automaty i wypędzili ich. W ostrej rozmowie pokazywali na orzeł przy czapce i mówili: „A wy demokraci, kto wam przyczepił na głowę wronę”.

7. W rozmowie w mieszkaniu ob. Szafronowicza z Bielska, do którego przyszło dwóch wojskowych – wyrazili się oni tak: „To, że dzisiaj są fakty zabójstw – to jeszcze nic. Zobaczycie, co będzie na wiosnę. Będą wtedy spoza każdego progu strzelać”.

8. W nocy z 9 na 10 lutego br. [1946 r.], w Bielsku, na widocznych miejscach było naklejone [tak w tekście] dużo ulotek „NSZ” o charakterze wrogim i o treści antysowieckiej, widocznie dostosowanych do dnia wyborów do Głównej Rady ZSRR.

Można z całą pewnością stwierdzić, że ulotki te są dziełem rąk pułku, w którym prawdopodobnie jest podziemna organizacja „NSZ”⁵. Przed przyjęciem pułku do Bielska – żadnych ulotek w mieście nie było. Osoby cywilne ulotek nalepiać nie mogli [tak w tekście], ponieważ ruch osób cywilnych wieczorem i w nocy jest wzbroniony, a patrol mają wojskowi z pułku. Oryginały zerwanych ulotek były wystane w dniu 10.2.[19]46 r.

9. Dnia 11.2.[19]46 r., wieczorem, sześciu wojskowych byli w restauracji m[ia]sta Bielska, gdzie zaczęli śpiewać piosenki przeciw UB, PPR oraz opowiadali o tym, że AK jest obecnie legalną organizacją⁶ i że wkrótce weźmiemy władzę w swoje ręce.

10. Dnia 8.2.[19]46 r. w rozmowie ze starostą bielskiego powiatu, kapitan ze wspomnianego pułku, Korsak, powiedział: „Wcześniej czy później Wojsko Polskie pobije UB. PPR jest partią, która stara się sprzedać Polskę Stalinowi i dąży do włączenia Polski do ZSRR. Ale im tego nie uda się zrobić. My, Wojsko Polskie, czekamy tylko na rozkaz generała Andersa i wtedy komunistyczna banda będzie usunięta z powierzchni ziemi”.

Ten sam reakcjonista, kapitan Korsak, w dniu 11.2.46 r. będąc w starostwie – w obecności starosty, wicestarosty, komendanta RKU i innych – zapoznając się z kierownikiem UB, por. Mossakowskim – z ironią w obecności wielu osób powiedział: „Bezpieczeństwo – to jest niebezpieczeństwo”.

11. Znajdując się w opergrupie z wojskiem w Siemiatyczach, ppor. Galtan [?] prowadził wrogą propagandę przeciwko UB, mówiąc do ludności: „To UB przeprowadza aresztowania ludzi. My z aresztowaniami nie mamy nic wspólnego”.

12. W ogóle cały szereg oficerów wtrąca się w opergrupach do nie swoich spraw, mając na uwadze cel podziemia „NSZ”. Wtrącając się i podsłuchując sprawy śledcze referentów UB, kompromitują ich, żądając, żeby wypuszczali aresztowanych, mówiąc: „Po co my będziemy ich trzymać. To są swoi ludzie – trzeba ich zwolnić”.

13. Jest koniecznym [tak w tekście] zaznaczyć, że dzięki takiej propagandzie wojska, wpływ świadczeń rzeczowych znacznie się zmniejszył na tych terenach, gdzie oni przebywali.

14. Pracownicy UB i MO zgłaszają swoje pretensje i odmawiają się [tak w tekście] brać udział w wspólnych operacjach z pułkiem.

15. Praca pułku po linii walki z bandytyzmem jest niedostateczna i pułk nie może wypełniać bojowego zadania, które jest przed nim postawione. Fakty te nie są przypadkowe.

Proszę o zastosowanie odpowiednich środków.

Ppułk **Dmitrenko**

⁵ Informacja o konspiracji „NSZ” w 49. pp i kolportowaniu przez żołnierzy tej jednostki ulotek antykomunistycznych wydaje się zupełnie nieprawdopodobna. Ten punkt donosu kierownictwa PUBP w Bielsku Podlaskim wynika raczej z chęci przysporzenia dodatkowych kłopotów ptk. Satanowskiemu i kadrze jęco pułku, przy czym jednocześnie „rozgrzesza” powiatowego szefa UBP z nieudolności w pracy.

⁶ Zapewne żołnierze pułku nie godzili się z sytuacją, w której pomimo amnestii z 1945 r. akowców nadal ścigano jako przestępców.

ściśle tajne

Do
Dowódcy Korp[usu] Bezp[ieczeństwa] Wewn[ętrznego]
gen. br. Kieniewicza

Do niniejszego raportu załączam 19 meldunków potwierdzających i jednocześnie sygnalizujących o antypaństwowej działalności dużej części stanu osobowego 49. Pułku 14. D[ywizji] P[ancernej] W[ojska] P[olskiego]. Jednostka ta została skierowana w tereny wojew[ództwa] białostockiego w celu współdziałania w likwidacji band, lecz niestety jak stwierdzają meldunki, pułk ten jest politycznie zdemoralizowany i nastawiony w większości swej wrogo w stosunku do władz demokratycznych.

D[owód]ca pułku ptk Satanowski w momencie otrzymywania instrukcji odnośnie likwidacji band AK i NSZ od pptk. Dembowskiego momentalnie zareagował jakoby „Cóż za nieudana analogia. AK i NSZ to jest wielka różnica, wyrażając pewne sympatie do AK”. Wreszcie ten sam ptk Satanowski w swoim raporcie o przebiegu akcji najwięcej miejsca poświęca napaściom słownym na pracowników UB, zaś o agitacji andersowskiej i wyraźnie reakcyjnej robocie 49. Pułku ptk Satanowski nic nie wspomina.

Można przypuszczać, że w tonie pułku istnieje skryta organizacja NSZ, która zatacza dość szerokie kręgi, i najprawdopodobniej kolportaż nielegalnych ulotek wśród żołnierzy jest jej robotą. D[owód]ca Pułku ptk Satanowski albo nie zna swego pułku, albo celowo ukrywa fałszywy stan rzeczy.

D[owód]ca WBW wojew[ództwa] Białostockiego
/-/
Dembowski pptk

19 załączników

Nr 3

Do
Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Bielsku Podl[askim]

Raport

5 lutego [1946 r.] jako przedstawiciel PPR wraz z przedstawicielami administracji i innych partii politycznych [sic!] wyjechałem na oględziny spalonej wsi Zanie, gm[ina] Brańsk. W drodze powrotnej ze wsi Zanie porucznik oddziału, który jeździł z nami, wyraził swój pogląd, iż banda dlatego pali wsie białoruskie, gdyż Białorusini na to zasłużyli, bo rozbrajali w roku 1939 polskich żołnierzy i dużo jest takich, którzy teraz mszczą się, powiedział, iż w jego kompanii jest jeden żołnierz, który pragnie być w okolicach Białowieży i pomścić [się] za rozbrojenie go w tych okolicach.

Powracając ze wsi Zanie, zatrzymaliśmy się we wsi Grabowiec dla dolania wody do maszyn, maszyny stanęły przy domu, gdzie pomieszkają [pomieszkują?] żołnierze sowiecy, z domu wyszedł starszy sierżant Armii Czerwonej, który miał na piersi 3 ordery, na widok sierżanta sowieckiego jeden z siedzących na maszynie plutonowy powiada: „O, zdobył już 3 sztuki i przyjechał po czwarty, ale zdaje się, że tu i te trzy straci, a także straci i swą głowę”. Fakty powyższe świadczą o wrogim nastawieniu do obecnego ustroju i niezdolności jednostki wojskowej do zadania zwalczania band N[arodowych] S[it] Z[brojnych].

/-/
sekretarz PPR

Do
Kierownika PUBP
w Bielsku
Por. Mossakowskiego

Raport

Ja, współpracownik PUBP w Bielsku, Wróblewski Władysław, donoszę do Waszej wiadomości, że dnia 10.2.[19]46 r., ja z grupą wojska wyjeżdżałem na operację do Siemiatycz, celem zatrzymania bandyty, który miał wyjechać na zachód. Oficer, d[owód]ca wojska, ppor. Haltman, w obecności wojska głosił propagandę, że niby U[rząd] B[ezpieczeństwa] wyciąga niewinną ludność z łóżek, wyrażał się niecenzuralnymi słowami pod naszym adresem i że on taką robotę p[...]? W ogóle wojsko po całym mieście chodzi i usprawiedliwiają się, że oni nie wspólnego z aresztowaniami nie mają, a nas wyzywają niecenzuralnymi słowami.

Referent PUBP w Bielsku
/-/ Wróblewski

Siemiatcze, dnia 11.2.[19]46 r.

Nr 5

Doniesienie

dnia 12 II [19]46 r.

Ja Anastazja Bielecka⁷, córka Michała i Eugenii, zamieszkała we wsi Augustowo, donoszę do waszej wiadomości, że słyszałam trzech podoficerów i dwóch strzelców wojska polskiego, które rozmawiały ze sobą we wsi Augustowo 8 II [19]46 r. w mieszkaniu °[...]^oustowicza Onikiny. Nazwisk ich nie znam, no, w krótkim czasie mogę się dowiedzieć.

[Mówili] następująco: „Przyjechali z operacji, pytał jeden, czy dużo przywieziono i czy z karabinami”.

Odpowiedział: „Po co jeszcze z karabinami, żeby go od razu sądzono, przecież Polak jest zawsze Polakiem, niezależnie kim on jest”.

Mówili nawet do cywilów, które znachodziły się [tak w tekście] w tym mieszkaniu, że „w naszym wojsku polskim dużo jest rosyjskich wyższych oficerów, które prowadzą i kierują całą tą operacją, no, one siedzą w tyle i wiedzą to, co my im doniesiemy, °[...]^o czy sprawiedliwie one nic poza tym nie wiedzą, my mamy broń w rękach, my możemy wszystko zrobić i [że] zbliżającą się wiosną przyjdzie życie nowe”.

Nawet można zrozumieć, jakie mają wrażenie pod względem °[...]^o, które można donieść jeszcze więcej materiałów z[le] strony.

Bielecka

^{o-o} fragment nieczytelny

⁷ Anastazja Bielecka, członkini PPR, nie była cywilną mieszkanką powiatu bielskopodlaskiego, lecz etatową funkcjonariuszką PUBP w Bielsku Podlaskim, prowadzącą pracę operacyjną przeciw polskiemu podziemiю niepodległościowemu. Ze względu na zagrożenie, jakie stwarzała mieszkańcom i żołnierzom konspiracji niepodległościowej, patrol WiN „Kreta” 29 czerwca 1946 r. uprowadził ją; po przesłuchaniu została rozstrzelana.

Nr 6

ściśle tajne
Do
Kierownika PUBP
w Bielsku

DOKUMENTY

Raport

Ja, współpracownik P[owiatowego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w Bielsku, Wróblewski Władysław, donoszę do Waszej wiadomości, że wojsko, które pilnuje zatrzymanych, jak oficerowie, pracować nam nie pozwalają. Mieszają się do każdej rzeczy, pytają się, dlaczego my ludzi nie wypuszczamy, po co my ich trzymamy. Oni uważają i do nas mówią, że ludzie ci są niewinni.

Do celi wpuszczają żony i pozwalają rozmawiać.

Pracę bardzo nam utrudniają, a pomimo że my się staramy jak najlepiej ludzi usposobić do siebie, oni nam to utrudniają. Z samymi wojskowymi staramy się być jak najlepiej, jednak nie wiem, dlaczego wojsko do nas usposobione jest wrogo.

Referent PUBP
w Bielsku
/-/ Wróblewski

Siemiatycze, dnia 12.2.1946 r.

Nr 7

ściśle tajne
Do
Kierownika PUBP
w Bielsku

Raport

Ja, współpracownik P[owiatowego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w Bielsku, Sylwesiuk, donoszę do Waszej wiadomości, że dnia 12.2.[19]46 r. o godz. 8 zauważyłem, że dowódca warty wojskowej, który pełni służbę na posterunku MO w Siemiatyczach przy aresztowanych, wpuścił żonę aresztowanego do celi, gdzie było czterech ludzi.

Ja, Sylwesiuk, powiedziałem do dowódcy warty „po co wpuścił tam kobietę”. Dowódca odpowiedział: „ja muszę ludziom współczuć, bo ja sam siedziałem w więzieniu”.

Referent PUBP
w Bielsku
/-/ Sylwesiuk

12.2.[19]46 r.

Nr 8

Do
Kierownika PUBP
w Bielsku
Por. Mossakowskiego

Raport

Ja, współpracownik P[owiatowego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] w Bielsku, Wróblewski Władysław, donoszę do Waszej wiadomości, że dnia 13.2.[19]46 r. powróciłem z Siemiatycz, ponieważ dalej tam pracować było rzeczą niemożliwą.

Wojsko Polskie rozkonspirowało nas. Każdy mieszkaniec Siemiatycz wie, kto my jesteśmy i co robimy. Ludność Siemiatycz nazywa nas sędziami. Nie wiem dlaczego, ale Wojsko

Polskie jest źle usposobione do organów bezpieczeństwa. Oficerowie Wojska Polskiego w Siemiatyczach wtrącają się do naszej pracy i pod każdym względem utrudniają nam pracę.

Zatrzymanym podają do celi tytoń, żony zatrzymanych wpuszczają do celi dla rozmów z mężem. Więc ja, jako starszy grupy, zdecydowałem wraz z referentami Guszczą i Sylwesiukiem – wrócić do Bielska, zameldować o tym kierownikowi PUBP i czekać dalszych rozkazów.

Referent PUBP w Bielsku
/-/ Wróblewski

Bielsk, dnia 13.2.[19]46 r.

Nr 9

Do
Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego
w Bielsku Podl[askim]

Raport

My, niżej podpisani, mieszk[ający] miasta Bielsk Podl[aski], Parafiniuk Mikołaj i Afanazy Nestoruk, donosim do Urzędu Bezp[ezpieczeństwa] Publ[icznego] w bielskupodl. [tak w tekście], iż w dniu 11 II [19]46 r. w stołówce spółdzielni byliśmy na kolacji i o godz. 11 [?] przybyli żołnierze, 6 osób, do stołówki, przy kolacji żołnierze zaczęli śpiewać różne piosenki przeciwko P[olskiej] P[artii] R[obotniczej] i przeciwko U[rzędowi] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Ludność, która się znajdowała w tym czasie, obecna w stołówce, przysłuchiwała się reakcyjnej agitacji prowadzonej ze strony wojska, niektórzy zadawali im przeciwne pytania, oni odpowiadali, iż A[rmia] K[rajowa] dzisiaj jest legalna, rząd weźmiemy w szybkim czasie w swoje ręce, bo ten rząd, to jest rząd do czasu.

Wojsko, które jest przystane po specjalnem [tak w tekście] zadaniu i powinno dawać przykład przed ludnością naszą, natomiast odwrotnie rozsiewają fałszywą agitację reakcyjną, co pogorszy jeszcze bardziej sytuację polityczną na terenie naszego powiatu.

Prosimy o wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji ze strony wojska. Co stwierdzamy własnymi podpisami.

Dnia 13 II [19]46 [r.], Bielsk

A. Nestoruk M. Parafiniuk

Nr 10

Bielsk, dnia 14.2.[19]46 r.

Do
Kierownika Woj[ewódzkiego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]
w Białymstoku

Raport

Komunikuję, że w dniu 11.2.br. byłem służbowo w starostwie. W obecności starosty, wicestarosty, komendanta R[ejonowej] K[omendy] U[zpełnień] i dwóch nieznanych poruczników – kapitan Korsak – dowiedziawszy się, że jestem kierownikiem U[rzędu] B[ezpieczeństwa], powiedział tak: „To jest niebezpieczeństwo”. Wypowiedziawszy te słowa, nie chciał ze mną więcej mówić i odszedł. Fakt ten charakteryzuje jego stosunek do organów Bezpieczeństwa.

Kierownik Pow[iatowego] U[rzędu] Bezp[ezpieczeństwa] Publ[icznego]
w Bielsku
/-/ por. Mossakowski

CAW, Akta KBW, 1580/75/230.